zał. nr 6

Danuta Maria KRUSZEWSKA

artsynteza

OPERA KREATYWNA

Podstawowym celem projektu „ARTsynteza" jest aktywizacja bardzo szerokich kręgów społecznych do wspólnego działania i bezpośredniego uczestnictwa w kreowaniu i eksponowaniu sztuki. Ma on połączyć wspólnym działaniem lokalnie działające zespoły teatralne, muzyczne, plastyczne i taneczne, oraz działające w szkołach zespoły zajęć pozalekcyjnych. Wszystkie wymienione zespoły otrzymałyby do realizacji fragment wielkiego widowiska plenerowego. Każdy z zespołów otrzymałby zadanie na miarę swoich możliwości i w zakresie swojego profilu działania (np. chór otrzymałby fragmenty partii chóralnych, zespół plastyczny wykonałby określony fragment dekoracji, zespół taneczny zadanie choreograficzne, a zespoły teatralne zadania aktorskie). Jak w puzzlach – wielki obraz podzielony na małe fragmenty, realizowane przez poszczególne zespoły, złożyłby się na wielką całość o wysokich standardach artystycznych. Zespoły biorące udział w projekcie nad realizacją swojego fragmentu pracowałyby cały rok. Atrakcyjnym zwieńczeniem tej pracy byłoby wspólne przedstawienie premierowe – w pierwszej połowie czerwca każdego roku.

Po dokonaniu głębokiej analizy możliwości naszego powiatu, proponowałabym jako najbardziej odpowiednie miejsce na premierę tego widowiska Kruszwicę – konkretnie teren parku nad jeziorem Gopło i wzgórze z tzw. „Mysią Wieżą". Drugą premierę (tydzień później), proponowałabym zrealizować pod tężniami w Inowrocławiu. Mniejsze fragmenty spektaklu można by było prezentować w okresie poprzedzającym premierę (jak również po premierze), przy różnych okazjach, w takich miejscach jak: ośrodki kultury, teatry, kościoły, szkoły itp.

Realizacja tego projektu ma również na celu zapewnienie naszemu powiatowi promocji i rozwoju poprzez kulturę. Bezpośrednie uczestnictwo w procesie tworzenia dzieła artystycznego wielkiego formatu ma na celu także przeciwdziałanie degradacji społecznej i intelektualnej mieszkańców naszego regionu. „ARTsyntaza" ma wyeksponować walory historyczne naszego powiatu - fakty z historii Piastów - zapomniane, a przecież jakże istotne! Ma na celu przywrócenie znaczenia Kruszwicy i jeziora Gopło – kolebki państwowości polskiej, oraz Inowrocławia, jako miejsca urodzin króla Władysława Łokietka. Nie bez znaczenia byłoby atrakcyjne i kulturalne zagospodarowanie czasu wolnego zarówno młodzieży, jak i dorosłych, co jak wiadomo ma pozytywne skutki na wielu płaszczyznach (np. takich jak: kultura życia dnia codziennego, oświata, edukacja, bezpieczeństwo i ład społeczny itp.).

Nazwa projektu - „ARTsynteza" - ma wyeksponować jego istotę – syntezę (połączenie) zarówno w sposobie realizacji działań artystycznych, jak i w jego przedmiocie – ekspozycji wielkiego dzieła artystycznego złożonego z wielu elementów (teatr, muzyka, taniec, malarstwo), połączonych razem fragmentów łatwych do realizacji nawet przez nieprofesjonalnych wykonawców. Jest to mój projekt autorski praktycznej realizacji reformy gatunku operowego, nad którą to reformą pracuję od wielu lat. Temu zreformowanemu gatunkowi sztuki nadałam nazwę „OPERA KREATYWNA". Zaproponowanie uczestnikom udziału w przedsięwzięciu wielkiego formatu, zwiększa atrakcyjność udziału w programie i zapewnia większe zainteresowanie

potencjalnych jego wykonawców. Projekt ten jest całkowicie nowatorski – zarówno w sposobie realizacji, jak też i w sferze kultury i sztuki – poprzez jego promocję w prasie, radiu i telewizji ogólnopolskiej, nasz powiat ma szansę na zaistnienie w skali całego kraju. Dobre wzorce wypracowane przez nas mają duże szanse upowszechnić się w całym kraju i w Unii Europejskiej, przynosząc dodatkowo ogólnospołeczne korzyści. Byłby to też argument przemawiający za przyłączeniem naszego regionu do aglomeracji Toruńsko-Bydgosko-Inowrocławskiej, jako atrakcyjnego partnera.

W moich planach „ARTsynteza" powinna przekształcić się w coroczny festiwal sztuki, w którym lokalni twórcy znaleźliby swoje miejsce – atrakcyjną (a przy tym niedrogą) formę prezentacji. Przewiduję także zorganizowanie konkursów w poszczególnych dziedzinach sztuki, w których główną nagrodą byłoby zakwalifikowanie zwycięzcy do udziału w kolejnej edycji „ARTsyntezy".

INFORMACJE SZCZEGÓŁOWE

Na inaugurację programu „ARTsynteza" proponuję do realizacji operę „RODOWÓD" mojego autorstwa, której libretto (tło literackie) oparte jest na legendzie o królu Popielu - legendzie kiedyś powszechnie znanej, dzisiaj niesłusznie zapomnianej. Przy okazji prostego przesłania płynącego ze starej legendy, są w tym utworze wyeksponowane głębokie, filozoficzne treści, podane w łatwo zrozumiały sposób. Opera składa się z trzech aktów i epilogu. Motywem przewodnim jest przesłanie płynące z hymnu „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał – byłbym nikim..." autorstwa św. Pawła (z listu do Koryntian). Kantata na połączone chóry i orkiestrę symfoniczną do tego właśnie tekstu, kończy cały spektakl. W warstwie muzycznej opera ta jest skomponowana z użyciem najnowocześniejszych technik kompozytorskich, umożliwiających wykreowanie muzyki symfonicznej z komputera połączonego bezpośrednio z nagłośnieniem, z pominięciem konieczności zatrudniania wielkiej liczby profesjonalnych muzyków z orkiestry symfonicznej (aczkolwiek operę tą można także wykonać w tradycyjny sposób – jest ona także zapisana w postaci klasycznej partytury). Jeżeli program „ARTsynteza" uzyska odpowiednie środki finansowe, chciałabym zatrudnić przy realizacji kilku profesjonalnych wykonawców – solistów muzyków i solistów śpiewaków. Jeżeli takich środków nie pozyskamy, możliwe będzie powierzenie partii solowych wykonawcom nieprofesjonalnym.

Pierwszym etapem realizacji tego projektu byłby przegląd zespołów artystycznych w naszym powiecie, mający na celu moje zorientowanie się w ich realnych możliwościach. W jak najszybszym terminie chciałabym zorientować się, jakie zespoły chciałyby włączyć się do programu „ARTsynteza", i jakie mają możliwości wykonawcze. Jest to konieczne, ponieważ w okresie wakacji chciałabym przeprowadzić analizę i dokonać podziału całego spektaklu na fragmenty do realizacji przez poszczególne zespoły. Posiadając już wiedzę wynikającą z tego przeglądu, po zebraniu konkretnych deklaracji poszczególnych zespołów, co do chęci uczestnictwa w programie, dokonałabym podziału zadań do realizacji. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego (we wrześniu), zespoły rozpoczęłyby realizacją przydzielonego im fragmentu spektaklu. Pracowałyby samodzielnie pod okiem swoich instruktorów, a instruktorzy ci spotykaliby się indywidualnie z profesjonalnymi koordynatorami z poszczególnych, sobie właściwych dziedzin sztuki (muzyka, teatr, taniec, malarstwo), w celu uzyskania profesjonalnej porady i pomocy w realizacji. Ja również w miarę możliwości spotykałabym się z zespołami, udzielając im rad i wskazówek. W miesiącu maju zespoły odbywałyby już prace syntetyzujące całość. Premiera spektaklu odbyłaby się w pierwszej połowie czerwca w Kruszwicy, a tydzień później w Inowrocławiu, pod tężniami.

W zaciszu - w Jordanowie - rodzą się rzeczy wielkie

Aktywacja zachwyceń

Artystka z Bydgoszczy zakotwiczyła na końcu świata. Nie szukała tu schronienia, lecz miejsca, w którym mogłaby eksplodować artystycznie.



Danuta Maria Kruszewska: - *Zostałam obdarowana obficie*

Gospodarstwo w Jordanowie (powiat inowrocławski) minęłoby się tak, jak mija się tysiące podobnych, gdyby nie duży szyld na płocie: „Wierszowisko", a tuż obok napis „Ośrodek Pracy Twórczej". Zza płotu widać budynki gospodarcze wymalowane w czarno białe dzieła sztuki. Na krzyżach rozwieszone koszule z wypisanymi na przedzie wierszami. Na drzwiach budynków gospodarczych napisy informujące o specyfice pomieszczeń, których dotyczą. Tutaj „Zakład produkcji ciszy", tam „Zakład utylizacji rozczarowań", jeszcze „Aktywacja zachwyceń" i „Salon sztuki upadłej". W stodole natomiast - sala imprez kameralnych ze sceną i widownią na ponad sto miejsc.

Moje miejsce na ziemi

No i gospodyni. Drugiej takiej w świecie nie znajdziecie. Danuta Maria Kruszewska jest wiolonczelistką, kompozytorką, malarką, autorką piosenek literackich, spektakli, tomików wierszy. Pracowała w bydgoskiej Operze Nova. Występowała na scenach w kraju i za granicą, zarówno z zespołem, jak i solo. Dziś wykłada matematykę w Collegium Medicum UMK. Od niedawna jest radną powiatową. Kilka lat temu w Jordanowie znalazła swoje miejsce na ziemi. - *Przez całe życie marzyłam, by zamieszkać na końcu świata. I udało mi się takie miejsce znaleźć. Tu jest tak cudownie, że aż trudno to opisać. Widoki, jakie codziennie podziwiam jadąc z Bydgoszczy drogą między polami do domu są dla mnie bardzo cenne. Jestem tu bardzo szczęśliwa. Mam nadzieję, że w sztuce znajdzie to swoje odzwierciedlenie* - mówi z pasją. Przyznaje, że szukała miejsca, które mogłoby pomieścić jej licznych przyjaciół. - *W standardowym mieszkaniu w bloku byłoby to niemożliwe. Cztery osoby tworzą już tłok. Jordanowo dało nam olbrzymie możliwości* - dodaje. Od kilku lat wspólnie z mężem, prof. Stefanem Kruszewskim, naukowcem z Collegium Medicum UMK organizuje dla przyjaciół „Wierszowiska". Mąż zaprasza naukowców, ona z kolei ludzi z kręgu sztuki. Zawsze około 150 osób. - *Te dwa środowiska dobrze ze sobą koegzystują. Jedno wzbogaca drugie. Naukowcy w sposób przystępny mówią o tym co robią nam, ludziom sztuki. My natomiast oferujemy swoją sztukę naukowcom. Są wykłady, pieśni, recytacje, wernisaże, a nawet widowiska teatralne.* Podczas jednej z imprez naukowcy wcielili się w rolę aktorów sztuki teatralnej Michaela Freyn'a „Kopenhaga". Następnie dyskutowali o roli naukowca w społeczeństwie i jego odpowiedzialności za wyniki swoich badań. Podczas „Wierszowisk" Danuta Maria Kruszewska prezentuje swoje najnowsze utwory. Całość tradycyjnie kończy się wspólnym śpiewaniem przy ognisku.

W przyszłym roku zorganizowany zostanie piąty, jubileuszowy „Wierszowisko". - *W kręgu naukowym i artystycznym jest to impreza znana. Ludzie, zwłaszcza młodzi, czują się wręcz wyróżnieni mogąc na naszej imprezie się zaprezentować. U nas nikt nie dostaje honorarium za występ, a każdy z chęcią tutaj przyjeżdża. Więc myślę, że jest to potrzebne.*

Przez lata pracowała w operze. Widziała od środka wszystkie zalety i wady teatru operowego. - *Od wielu lat myślałam o tym, że ten gatunek sztuki trzeba zreformować. Zaczęłabym od orkiestry. Siedzi pod sceną. Dwunastu skrzypków gra to samo. Dziesięciu wiolonczelistów musi grać równo. Jest to gwałt na naturze sztuki. Każdy muzyk, który w tej orkiestrze gra, jest kształcony do wykonywania twórczo tej muzyki. A w orkiestrze zmusza się ich do tego, żeby grali równo, w miarę czysto i nie realizowali swoich wizji* - zdradza swe poglądy. Uważa, że artyści w ten sposób są wręcz zniewoleni. - *Zmusza się ich do wykonywania nieistotnych czynności, które w tej chwili może wykonywać już komputer. Zagra mi idealnie czysto, idealnie równo. I nie ma potrzeby, by w tym celu kształcić muzyka przez siedemnaście lat. To jest grube mamotrawstwo życia. Muzykom powinny być powierzane wyłącznie partie solowe, w których mogliby wyeksponować twórcze wnętrze.* Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych poznała techniki komputerowe, które otworzyły jej wrota do wielkiej muzyki symfonicznej, do której nie musi angażować kilkudziesięciu muzyków. Zaczęła pisać utwory symfoniczne, które może sama zrealizować posługując się komputerem.

W plenerze

Marzą jej się rzeczy wielkie. Myśli o zorganizowaniu w pobliskim Inowrocławiu wielkiego widowiska plenerowego, *czegoś w rodzaju opery* - *Chciałabym partie wymagające mniejszego profesjonalizmu powierzyć zespołom z terenu powiatu inowrocławskiego. Każdy odpowiedzialny byłby za małą cząstkę, które jak puzzle po złożeniu utworzyłyby wspaniały, wielki obraz. Nie obyłoby się oczywiście bez zawodowych solistów.* Pracuje nad librettem i stroną muzyczną, którą tworzy na komputerze. Ma już wymarzone miejsce dla swojej opery - tężnie inowrocławskie.

Bóg obdarzył ją całą paletą talentów. - *Zostałam obdarowana bardzo obficie, więc mam obowiązek to spłacić. Mam bogactwo, którym się muszę podzielić.*

Czasami chce coś komuś powiedzieć, więc piszę o tym. Widzi, że tekst ten dobrze komponowałby się w odpowiedniej przestrzeni plastycznej, więc ją tworzy. Do tego dorzuca muzykę. I przepis na komunikację z ludźmi jest już gotowy.

TEKST I FOT. DARIUSZ NAWROCKI
dariusz.nawrocki@pomorska.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Świąt wypełnionych radością

Radosnych i pogodnych

OGŁOSZENIE



KRUSZEWSKA DANUTA MARIA – Wiolonczelistka, kompozytorka, autorka piosenek literackich, spektakli poetycko-muzycznych i tomików wierszy. Gry na wiolonczeli uczył ją najpierw Wojciech Bilik, potem sam Kazimierz Wiłkomirski, a z czasem tacy mistrzowie zagraniczni jak Michael Flaksman (USA) i Milos Sadlo (Czechy). Etatową pracę w orkiestrze opery bydgoskiej łączy z działalnością solistyczną. Daje recitale muzyczno-poetyckie, na których śpiewa swoje wiersze i wykonuje kompozycje własne. Z tymi oryginalnymi, w pełni autorskimi recitalami występuje na estradach krajowych i zagranicznych. Koncertowała m.in. w Holandii, Francji, Belgii, Austrii, we Włoszech, w Szwecji, Niemczech, a także w USA. Bawiąc za oceanem w 2001/2002 r., nawiązała ścisłą współpracę z Wydziałem Kompozycji „School of Music" w Lexington. Zaowocowało to powstaniem kilku... utworów symfonicznych, m.in.: koncertu na wiolonczelę i orkiestrę „Millennium Symphony", kantaty na chór i orkiestrę, kilku poematów symfonicznych oraz licznych utworów kameralnych („Anniversary String Quartet", „Piano Trio"). Wraz z amerykańskim malarzem A. Paterem nagrała utwór „The Race", będący ilustracją muzyczną do jego obrazów. Do wszystkiego, co robi, podchodzi, jak przystało na osobę studiującą nauki matematyczne i rozkochaną w dziełach filozoficznych, niezwykle poważnie. Nie zadowala się tym, co już osiągnęła. Lubi eksperymentować i zaskakiwać. Każdy jej występ bywa oryginalnie zaaranżowany. Ma swoją wierną publiczność, swoich fanów, wyznawców i wielbicieli. W jej muzyczno-literackich spektaklach wspiera ją niekiedy córka, a ostatnio także... komputer. Gdy jednak przedstawiała na estradzie „Węgliszka" swoje amerykańskie kompozycje wykonywane przez... Komputerową Orkiestrę Symfoniczną, zdania były podzielone, a uczucia mieszane. Przy stolikach dyskutowano zawzięcie, czy elektronika może zastąpić żywego muzyka. Dało się słyszeć opinie, że komu jak komu, ale tak uduchowionej artystce jak Danuta Maria żadna bezduszna maszyneria nie jest do artystycznego spełnienia – potrzebna.

Koncert na ciszę

Wciąż szukać
poznawać nowe obszary
w sobie
nierealności doznań
nadawać kształty
nowych znaczeń
odbierać zmysłom
monopol
nazywania świata
i wątpić we wszystko
żeby kiedyś
umieć uwierzyć

(Obszerny biogram Danuty M. Kruszewskiej zamieszczono w „Bydgoskim Leksykonie Operowym", Bydgoszcz 2002.)

Zdz.P.

KRYKWIŃSKI ROCH(1898-?) – Trębacz, pianista. Plutonowy 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich. W pułku służył od 1920 do 1936 r. i grał na trąbce oraz na kornecie w nieetatowej orkiestrze – plutonie trębaczy. W stopniu wachmistrza w latach 1929-1932 był kapelmistrzem orkiestry dętej i zespołów organizowanych doraźnie na potrzeby pułku. Wymagający od siebie i muzyków, był świetnym nauczycielem i dyrygentem. Pluton trębaczy za czasów kapelmistrza Krykwińskiego prezentował się doskonale w szyku konnym i marszowym. Własną orkiestrę kameralną i rozrywkową zorganizował w 1937 r. Koncertował w lokalach i na uroczystościach różnych towarzystw, najczęściej poza Bydgoszczą. Po zakończeniu działań wojennych w rejonie Bydgoszczy w 1945 r. starszy wachmistrz Krykwiński był kierownikiem sekcji artystycznej i członkiem orkiestry dętej Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy (1945-1947).